



N 284.

Przedpłata w Poznaniu:
wzrostła i miesięczna, wiedeńska 35 fen.,
z okolicznością do cel. i m. 25 fen.
WIELKOPOLSKA
wydawnictwo odświeżania.

Poznań, czwartek 11 grudnia 1890.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 marka.

REZERWATY od wiersza drobnego 15 fen.,
EKSPRESA się nie wyrażają.

Rok 8.

REDAKCJA „Wielkopolska”: ul. Wodna nr. 22. — EKSPEDYCJA: ul. Wodna nr. 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

Wybory ściślejsze

do rady miejskiej poznańskiej odbędzie się jutro w czwartek d. 11 bm. w obwodzie drugim klasy trzeciej, w gmachu szkolnym przy ul. św. Marcina nr. 35.

Głosowanie trwa od godziny $\frac{1}{2}$ do 9 rano do 2 z południa. Naszym kandydatem — jak wiadomo wyborcom — jest p. Jan Specht.

Ufamy, że żaden z naszych wyborców nie zaniecha obowiązku i stawi się w porę do głosowania. Na pierwszy termin wyborczy nie stawia się cała niemal połowa naszych, i z tej jedynie winy pan Specht od razu nie zyskał większości głosów. Niechajże po raz drugi nie zawinią wyborcy.

Głosowanie odbywa się ustnie. Do oddziału drugiego klasy trzeciej należą wyborcy zapisani w liście wyborczej jako mieszkańcy ulic następujących: Debińskiej, Łakowej, Koperska, Rybaków, Strzałowej, Długiej, Półwiejskiej, Piekar, Św. Marcina, Garbarskiej.

Polacy w Kwidzynie.

Odbieramy z Kwidzyny następującą korespondencję:

Ponieważ z Kwidzyny żadnego doniesienia do tego czasu się nie doczytałem, odzywam się sam i donoszę o niejednym. Pomimo że wszystkie gazety polskie napominają wciąż rodaków, by z wielkim zapamiętaniem bronili spraw narodowych i nie dali się germanizować, z każdym przecież dniem nasi ziomkowie mieszkający w niemieckich więcej miastach coraz więcej się niemczą i porzucają ten drogi i piękny polski język za który nasi przodkowie nie tylko swoje całkiem poświęcali mienie, ale nawet krew przelewali. Ach, jak to bolesnym wspomnieniem a przytem być tego naocznym świadkiem, to serce pęka z żalu.

Wina tego przedewszystkiem jest brak chęci do czytania gazet i książek, bo gdyby do tego mieli wszyscy Polacy więcej zamiłowania, to niemożliwe, aby na tyle upominania i zaklinania nie miał się obudzić ze snu choć najwięcej zniemczący lub całkiem obojętny względem swej narodowości.

Drugim powodem, że się nasi sami germanizują, jest, że większa część Polaków przebywając w niemieckich stronach bierze za żony Niemki katolickie albo nawet luterki czego tutaj bardzo dużo mamy wypadków. Taki Polak jest dla nas całkiem zgubiony, bo chociaż jeszcze niektórzy się liczą do Polaków, to jednakowoż jego duch już jest słaby i mętny, nie zdolny, aby miał jako dobry Polak występować. Nie czyni on już tego nigdy ze względu na żonę i dzieci, by ich nie zrazić; te bowiem nieraz już ani słowa tutaj po polsku nie mówią, a nawet nieraz dzieci Polaków, którzy oboje

mówią dobrze po polsku a może nawet słabo po niemiecku, ani słowa już nie mówią, nawet nie lubią słuchać, żeby ich rodzice rozmawiali po polsku. Spytać się takiego Polaka, czy jego dzieci mówią po polsku, odpowie: ach tak, rozumieją dobrze, tylko nie mówią. Czy to nie jest bolesnym? W Berlinie znalazłem siodlarza, który przed kilku laty się przyprowadził z Księstwa. Naturalnie z dziećmi ani słowa po polsku nie mówił, ponieważ „czeladnik”, który u nich mieszkał, był Niemcem, więc aby się oni nie nasmiawali mówił z dziećmi po niemiecku. Tak niezadługo się doczekali że ich 8 letni chłopiec powiedział: Mutter quatsch doch nicht solches Zeug, was kein Mensch versteht. (matko nie pleć że, czego nikt nie rozumie.) Głupia matka się z tego cieszyła, mówiąc, to mądry chłopak!

Na taką mądrość to aż dreszcz człowieka pobiera. Daruj kochani redaktorze, że się tak bardzo rozpisalem, lecz trudno, gdy człowiek ma coś takiego na sercu, to mu jest ciężko, gdy może się innym zwierzyć.

Przedewszystkiem miałem zamiar donieść o Towarzystwie, które tu założyłem przed kilku miesiącami. Przed dwoma laty przeprowadziłem się z Berlina tu do Kwidzyny, objawsz miejsce jako przykrawacz; lecz przyznam się że zraziło mnie niewymownie, gdy poszedłem pierwszy raz do kościoła i natrafiłem właśnie na polskie kazanie, które się tu co trzecią niedzielę odbywa, lecz niestety o śpiewie polskim ani myślał, tylko wszystko po niemiecku. Był tu przed kilkoma laty śpiew polski za niejakiego pana nauczyciela i organisty Gramsego, który się nim gorliwie zajmował; po jego śmierci nastąpił Niemiec, który co prawda śpiewać po polsku umie, lecz się mało nim zajmuje. Polacy tutejsi nie mając dyrygenta stracili ducha, by dalej swój śpiew gorliwie pielęgnować i wkrótce przyszło do tego, że tutejszy X. proboszcz Stefan całkiem go zniósł. Zaraz od pierwszej chwili powziąłem myśl, czyby się nie dało naprawić i śpiew nasz zaprowadzić; jednakowoż miesiące upłynęły, zanim poznałem wszystkich tu mieszkających Polaków, a przytem ich usposobienie, i przekonałem się, że zupełnie gorliwych Polaków jest tu mało, a więc się nie da inaczej dojść do celu, tylko trzeba wprzód założyć Towarzystwo polskie a potem zabrać się do ćwiczenia w śpiewie.

Jako też dnia 6 lipca tego roku przy pomocy dwóch panów, Rysikiewicza z Gniezna i Litmana w miejscu, zwołaliśmy tu tejszych rodaków na pierwsze posiedzenie. Stawiło się 17, z których 15 się dało zapisać na członków.

Towarzystwo otrzymało nazwę „Polskich katolickich Przemysłowców” i to dla tego katolickich przemysłowców, że mamy na celu przede wszystkim śpiew kościelny a więc Niemcy ewangelicy wykluczeni całkiem.

W innych Towarzystwach się zdarza, że żydzi i ewangelicy należą, skoro tylko władają polskim językiem.

Na pierwszym zebraniu obrano zaraz jednogłośnie zarząd: przewodniczący p. Czesław Tokarski, p. Rysikiewicz sekretarz, p. Litman, kasyer, p. Białkowski, Knaak, Wierzbicki i Kamiński ławnikami. Dzisiaj liczy Tow. 38 członków, z których 30 są Polakami, a 8 Niemcami katolikami, lecz mamy zamiar z czasem przyjmować tylko pochodzenia polskiego.

Co się tyczy naszego ukochanego śpiewu, to robi nam on duże utrudzenia, ponieważ X. proboszcz nam dotychczas nie udzielił pozwolenia, o które go prosiliśmy, przesławszy 25 własnoręcznych podpisów. Nam doradzała pewna osoba duchowna, abyśmy nie tracili ducha, tylko się mocno ćwiczyli a potem przy sposobności, jaka się nadarzy, to jest w czasie procesji zaśpiewali hurmem wszyscy, ponieważ od czasu, kiedy się zaczęliśmy starać, to przynajmniej podczas procesji nasz czcigodny proboszcz po polsku zaśpiewa, wtenczas gdy będzie słyszał, że jakkolwiek pójdzie, to nie będzie przeciwny śpiewowi polskiemu.

Myśmy sobie też postanowili tak postąpić i książkę chorałową i śpiewniczki sobie już zakupiliśmy, tylko nam brak dyrygenta i będziemy się musieli starać z innej parafii za wynagrodzeniem pozyskać takiego, któryby się nami zajął, ponieważ tutejszy nie chce wcześniej się nami zająć, dopóki mu X. proboszcz sam nie nakaze.

Towarzystwo nasze posiada dopiero 15 mk. kapitału, lecz niema dotychczas ani jednego dzieła z naszego polskiego piśmiennictwa i nie mamy widoków, abyśmy mogli sobie z kilka dzieł zakupić, ponieważ członkowie są mało zamożni tak, że niemożliwe już ciężko zapłacić miesięczną składkę. Skoro zaś Towarzystwo nie posiada większych dzieł, nie może myśleć o tem, aby członków pobudzać do oświaty przez czytanie pięknych pism. Z gazet mamy dwie, które na posiedzeniach rozdajemy, jedną „Pielgrzyma” utrzymuje właściciel lokalu, w którym się posiedzenia odbywają, drugą „Wielkopolska” daje z mej strony do czytania.

Wiadomo nam jest, że między rodakami, a przedewszystkiem pomiędzy wyższą inteligencją jest dużo osób, które są znane z hojnych darów, a zwłaszcza wobec Towarzystw; przeto udajemy się z prośbą do wszystkich zacnych i dobroczynnych dobrodziej, którzyby nas zechcieli laskawie obdarzyć książkami.

W takim razie proszę przesłać na ręce przewodniczącego

Czesława Tokarskiego,
w Kwidzynie, Szeroka ulica 28 I p.

Zebrałem także kilka marek na Czytelnie ludowe, które prześlę na ręce red. lub wprost do zarządu, tylko wprzód chcę na niedzielnym

zebraniu zrobić kolektę, abym więcej przesłać mógł.

Jest tu ciężko coś takiego przeprowadzić, ponieważ w mieście Polacy nie zamożni a na wieś nie podobno się udać, bo czas nie pozwala.

Zmiana nazwiska.

W Osieczynie zamieszkały obywatel, p. Seweryn Szulc. od roku przeszło ma proces o niewłaściwy — jak prokurator twierdzi — podpis „Szulc“ a nie „Schultz“. Wiadomość o tym procesie podałem już w nr. 72 i sądziliśmy, że proces ten dawno ukończony. Tymczasem pan Seweryn Szulc donosi nam, że w sprawie tej miał nowe terminy. Na ostatnim w Lesznie d. 3 listopada stanął pozwany S. z adwokatem swym, p. dr. Plucińskim i ten w wywodach swych podał takie uzasadnienie, iż sąd przyznał pozwanemu prawo podpisywania się nazwiskiem „Szulc“ i uwolnił go od wszelkich kosztów. Sądził tedy p. Szulc, że sprawa ta stanowczo ubita — tymczasem dowiaduje się, że pan prokurator przeciwko temu wyrokowi znów zaapelował do wyższej instancji.

Podziwiania godną jest troskliwość pana prokuratora o czystość języka niemieckiego w nazwiskach. Powinien jednakże wiedzieć, że te nieprawidłowe może podpisy w nazwiskach są utarte nieraz wiekami i jako imię własne oznaczają rodzinę, w odróżnieniu od innej rodziny tego samego nazwiska. Przy samem nazwisku „Schultz“, jak żąda p. prokurator jest dużo pisowni i tak: Schultz, Scholtz, Schultze, Scholtze, Schulz itd. Dla czegoż pan prokurator nie sprowadzi tych wszystkich do jednego mianownika i nie każe właścicielom tych nazwisk podpisywać się jednym urzędowym, przez prokuratora oznaczonym mianem „Schultz“?

W dalszym wywodzie zaznaczamy, że dziwną nam się zdaje owa troskliwość król. prokuratora o podpisy, która cierpliwie znosi i nie wytacza procesów osobom noszącym nazwiska: „Schliwa“ (Sliwa), „Matschek“ (Maczek), „Rogatz“ (Rogacz), „Głowatsch“ (Głowacz), „Grizwach“ (Grzywacz) i tym podobnych wiele? Jeżeli zatem podpisanazwiska „Szulc“ jest karygodnym to i te powyżej przytoczone i krocie innych, należących do ziemczalych Polaków również powinny być karygodne. Dwoma różnymi miarami jednego przedmiotu mierzyć nie należy. Mamy też przekonanie, że w procesie p. Seweryna Szulca wyższa instancja potwierdzi wyrok sądu leszczyńskiego i tym sposobem przywróci spokój obywatelowi przez tak długi czas niespokojnemu.

Z bieżącej chwili.

(Dalszy ciąg mowy cesarza niemieckiego przy zagajeniu obrad konferencji szkolnej. — Pogłoski o ustąpieniu rosyjskiego ministra skarbu Wisniegradzkiego. — Okólnik Ojca św. w sprawie zniesienia niewolnictwa. — Proces nihilistów w Petersburgu. — Z dobrych starych czasów).

Według referatu „Reichsanzeigera“ dotyczyła dalsza mowa cesarza, wypowiedziana przy zagajeniu obrad konferencji świadectw służby jednorocznej. Pod tym względem powiedział cesarz co następuje:

„Bardzo uzasadnione są skargi dyrektorów gimnazjalnych na obciążenie uczniami, którzy nie składają egzaminu dojrzałości, a chcą tylko uzyskać świadectwo służby jednorocznej. Zarządź możemy temu po prostu przez to, że wsu niemy osobny egzamin tam, gdzie jednoroczny chce opuścić szkołę i że oprócz tego ustanowimy, ażeby w szkołach realnych do służby jednorocznej upoważniało świadectwo dojrzałości. Natenczas doczekamy się niebawem, iż kandydaci służby jednorocznej zwrócą się od gimnazjów do szkół realnych, gdyż skoro ukończą szkołę realną, będą mieli to, czego im potrzeba.“

Wspomniawszy następnie jeszcze krótko o sprawie ograniczenia przedmiotów nauki i ułatwienia egzaminów, powiedział cesarz co następuje:

„Skoro egzamina zmienimy w sposób odpowiedni, uwidoczní się w nich znowu moment, który w szkole, a zwłaszcza po gimnazjach zanikł: wychowanie i wykształcenie charakteru. Dzisiaj jest to niemożliwe już to dla tego, że klasy są przepełnione, a zadanie za nadto wielkie, już też żądam, że często udzielają nauki młodzi, którzy sami powinni jeszcze charakter swój wykształcić. Tu przytoczyć chciałbym zasadę, którą słyszałem z ust tajnego radcy Hinzpetera: „Kto chce wychowywać, powinien sam być wychowany.“ Tego nie można o całym dzisiejszym składzie nauczycielskim powiedzieć. Ażeby umożliwić wychowanie, trzeba by też zmniejszyć liczbę uczniów w poszczególnych klasach. Nadto powinniśmy odstąpić od zasady, jakoby nauczyciel był tylko na to, ażeby udzielać lekcji. Skoro szkoła odbiera domowi rodzicielskiemu na długi czas dzieci, powinna ona także dbać o ich wychowanie. Nie o samą wiedzę tylko tu chodzi, ale i o życie, a młodzież powinna się przysposobić do życia praktycznego.

Zapisałem sobie kilka liczb statystycznie ciekawych. W Prusiech mamy gimnazjów i pro-

gimnazjów 809, z 80,979 uczniami, realnych gimnazjów i progimnazjów 172 z 34465 uczniami wyższych szkół średnich i wyższych obywatelskich bez nauki łaciny 60 z 19,893 uczniami. Świadectwo jednorocznej służby uzyskuje w gimnazjach 68 procent, w realnych gimnazjach 75 procent, a w szkołach realnych 38 procent. Świadectwo dojrzałości uzyskuje w gimnazjach 31, w realnych gimnazjach 12, w wyższych szkołach 2 procent. Każdy uczeń rzeczonych zakładów przebył około 25,000 lekcji szkolnych i domowych, a tylko około 657 lekcji gimnastyki. Jest to nadmiar pracy duchowej, który koniecznie potrzeba zmniejszyć. Dla dwunasto, trzynasto i czterast letnich kwartanerów i tercyanerów wynosi liczba lekcji włącznie nauki gimnastyki i śpiewu tygodniowo przeciętnie 32, — która to liczba w niektórych zakładach dochodzi do 35, a nawet do 37. I my, panowie, dojrzelśmy i pracujemy, o ile starczą siły, ale na czas dłuższy nie moglibyśmy takiej pracy podjąć.

W dalszym ciągu wskazał cesarz na coraz to większy wzrost uczniów krótkowidzących, głównie ze względu na służbę wojskową.

Maie potrzeba, tak powiedział żołnierz, a nowe nasze pokolenie ma być silnem, ażeby ojczyźnie mogło dostarczyć przywódców duchowych i urzędników. — Większej części krótkowidzących nie można w tym celu użyć, gdyż jakim sposobem chce wiele zdziałać człowieka, który ma wzrok osłabiony? W prymach wzrasta liczba krótkowidzących w niektórych wypadkach na 74 procent.

Wspomniawszy o potrzebie lepszego oświetlenia lokali szkolnych i większego uwzględnienia higieny zakończył cesarz przemówienie swe jak następuje:

„Mości panowie, oto punkta, które chciałem poddać pod rozagę panów, a które mnie tak bardzo zajmują. Jakkolwiek roku zeszłego szanowny p. Hinzpeter zaliczył nas rodziców do partii, która przy sprawie wychowania dzieci nie powinna mieć głosu, nakładają liczne podania, prośby i życzenia, jakie mnie doszły ze strony rodziców, na mnie jako na ojca ojczyzny obowiązek oświadczenia, że tak dalej być nie może! Mości panowie mężowie powinni się na świat zapatrywać nie przez okulary, ale własnymi oczyma, a zadowolenie powinno im sprawiać to, co mają przed sobą, ojczyzna i jej urządzenie. Do tego macie nam panowie dopomóc.“

W Petersburgu, jak to pisaliśmy wczoraj, utrzymuje się wciąż pogłoska, że minister skarbu Wisniegradzki niebawem ustąpi. Powodów nie

13

Powstanie w La Chiesa.

(Z czasów wojen napoleońskich we Włoszech).

(Ciąg dalszy.)

Zastaliśmy brata w pełnym mundurze; właśnie miał wyjść na radę wojenną i kolacją do naczelnego dowódcy; opowiedziałem mu całe zdarzenie, prosiłem o pomoc. Smutnie wstrząsnął głową i wyrzekł:

— Nadaremnie wszystko, znam go, wyrok podpisał, nie cofnie już słowa. Widzieć go także nie możesz, rada wojenna przeszkoda. Lecz ufaj mi, zrobię wszystko co będę mógł, będę go błagał, może nie wzgardzi prośbą towarzysza broni; odpowiedź nadesłę ci przez adjutanta.

Godzina przecież ubiegła, nie było jej. Każdy na mojem miejscu pojmie ile cierpiałem. Na końcu drugiej przybył adjutant z karteczką mojego brata; pisał:

— Jenerał ani słuchać nie chciał; owszem rozgniewał się, że mu podobną przedstawiłem prośbę. Są to własne jego słowa: jeden ocalony tysiąc poległych wynagrodzić nie może.“

W rozpacz nie do określenia pobiegłem na odwach.

— Jakże, jaka odpowiedź Bonapartego? — zapytał przyjaciel.

Pokazałem mu kartkę, odczytał i rzekł:

— Człowiek żelazny, jego serce kula armatnia, ręczę ci, będzie kiedyś panem świata.

Porucznik wyrzekłszy w uniesieniu te słowa, ani przeczuwał, że były prorocze.

Weszliśmy do izby jeńców. Don Antonio rzucił mi badawcze przenikliwe spojrzenie i gorzko uśmiechnąwszy się, mówił:

— A cóż, nie miałem słuszności, trzeba umrzeć!

Zakryłem twarz dłonią, już to aby ukryć łzę w oku, już aby nieco ochłodzić czoło rozpalone tysiącem różnorodnych uczuć, wszystką krew burzącą.

Ottawia głucho jęknąwszy omdlała. Dwie godziny z nieszczęśliwymi strawiłem, a ile cierpiałem, Bóg to jeden znać może. Nagle przyszła do mej głowy myśl jedna rozpaczna, jedna z tych które jak słusznie mówi przysłowie, tonącemu każe chwycić koło młyńskie w ocaleniu nadziei. Wspomniałem już, iż z porucznikiem Potworowskim pierwszą spędziłem młodość, i że ciągle byliśmy, przyjaciółmi. Dwie okoliczności silniej nas jeszcze wiązały, a to, iż kochał moją siostrę i winien mi był życie w krwawej bitwie. Uniesiony wdzięcznością poprzysiągł wówczas, że w każdym zdarzeniu na pomoc jego liczyć mogę, choćby szło nawet o ofiarę życia, o szczęście i honor. Z niebacznej obietnicy teraz zaprzagnąłem korzystać; była to straszliwa próba, okrucieństwo, pojmo wałem dobrze, wiedziałem, nie wahałem się przecieć i opuściwszy jeńców odwo dłem przyjaciela na strnę, i tak mu rzekłem:

— Michale! w twych rękach mój honor, moja przyszłość! Jeżeli Don Antonio nie ocale, zgubiony będę na zawsze; jego zgon nie da sumieniu spoczynku, zakłóci życie, o rozpacz przywiedzie. Zmiluj się, dopomóż mi!

Waleczny towarzyszy pobrał na te moje wyrazy i głucho poszepnął: — lecz jak?

— Pozwól uprowadzić ich.

— Co znowu? człowieku!

— Mam twoje słowo honoru, przypomnij sobie bitwę pod Tagliamento, obiecałeś mi pomoc i wdzięczność.

Przeszedł kilka razy po szczupłej komnacie odwachu, na czole jego grube potu wystąpiły krople.

— Nie, to nie sposób! wyjąkał.

— A więc łamiesz przyrzeczenie?

Oko walecznego młodzieńca zabłysło żarem obrażonej dumy, wszystkich świętości serca; wyrzekł ponuro, pośpiesnie: Chcesz? dobrze; rób co ci się podoba, zginięsz i ja zginię.

Okropna prawda nasunęła się wtedy rozsądkowi! tak, ocalając Don Antonia, alboż nie narażam własnego życia kochanego przyjaciela?

Prawa wojenne surowe, gniew Bonapartego straszny. On ukaranym zostanie, jako dowódca cy ofiar warty i stróż jeńców, ja, jako ich uprowadziciel. Ale też przyszła uwaga, nadzieja wątpliwa, lecz zawsze nadzieja... Mój brat ma znakomite wpływy, naczelnik go lubi, złagodzi wyrok. Nadto dowódcy, oficerowie, żołnierze nawet nie zezwolą na haniebną śmierć współrodaków, towarzyszy, uczestników swych prac i prze ważnych zwycięstw. Ach! ten promyk, ta wątpliwa nitka zbawienia zagłuszyła porady rozsądku, przytłumiła obawę, niepokój. W uniesieniu wdzięczności przycisnąłem do piersi szlachetnego przyjaciela, jego lica łzami memi zrosiłem i wbiegłem napowrót do więzienia Włocha.

— Jesteś, będziesz wclnym za chwilę! krzyknąłem.

Don Antonio zadrzał, Ottawia na kolana upadła, ja mówiłem dalej: — za kwadrans przebrany opuścisz to straszliwe miejsce, aam was przeprowadzę przez obóz, bądźcie więc gotowi.

Chciałem odejść, wstrzymał mnie Antonio pytaniem:

— Ocalając nas, czyż własnego nie narażasz życia?

— Alboż myślałeś o niem uprowadzając mnie z La Chiesa?

— A więc zostanę! odparł ponuro.

— Zginie my oboje i razem, czy oto rozpacz?

(Ciąg dalszy nastąpi).

przyczyniając, nie wiadomo więc dla czego minister skarbu miał ściągnąć na siebie niełaske cara. W ostatnich latach minister Wisznegradzki dokonał prawdziwie wielkich rzeczy. Zręcznymi operacjami wyzwolił Rosyę z pod zależności pieniężnej Berlina i spłacił wysoko oprocentowane pożyczki rosyjskie, w miejsce ich zaciągając niżej oprocentowane, do czego głównie depomogła mu Francya. Papiery wartościowe rosyjskie, które w znacznej części były w rękach niemieckich, przeniosły się na rynek pieniężny francuzki. — Rosya obecnie opłaca od swych pożyczek o kilka dziesiąt milionów rubli mniej procentów, niż dawniej. Obecnie gdy minister prowadzić zamierzał dalej dzieło reformy skarbowości rosyjskiej, uporczywie się utrzymuje pogłoska, iż ustąpi. Czyżby mocarstwu giełdy berlińskiej, którzy głównie stracili na papierach rosyjskich, udało się podkopać stanowisko ministra Wisznegradzkiego?

Dzienniki watykańskie ogłaszają okólnik Ojca św. Leona XIII do biskupów z 20 listopada r. b. w sprawie działania przeciwko niewolnikom. Papież przypomina w tem piśmie, że Kościół zawsze popierał sprawę wyzwolenia niewolnictwa i przyczyniał się do czynów swych poprzedników od Grzegorza Wielkiego aż do Grzegorza XVI. — Papież chwali działanie kardynała Lavigerie, który na zlecenie Watykanu odwiedzał miasta Europy, wzywając władców i ludy, by wspólnymi siłami pracowali nad zniesieniem niewolnictwa. Konferencya brukselska i kongres paryżki uważa Leona XIII za pierwsze owoce tych usiłowań. W końcu Papież wyraża podziękowanie monarchom za podjęte usiłowania i zaleca, by nie zasiedbiano głoszenia ewangelii w Afryce za pomocą misyj chrześcijańskich.

Wielki proces przeciw nihilistom toczyć się będzie w styczniu i lutym r. p. w Petersburgu. Oskarżonych jest 150 osób, pomiędzy nimi wielu oficerów marynarki i artylerji, studentów wszech nic petersburskiej, moskiewskiej i charkowskiej oraz urzędników. Niektórzy siedzą już w więzieniu śledczym od początku r. b.

Ciekawą rzecz podaje jedno z pism berlińskich. Oto na początku wieku bieżącego rząd pruski wysłał lotrzyków będących zakalą ludzkości i trwogą pocciwych ludzi na Sybir. Pismo berlińskie przyczyna dokument z dnia 7 lipca 1802, w którym rząd pruski uprasza cesarsko-rosyjskiego komendanta w Narwie o odesłanie dostawionych mu niepoprawnych 58 arcyłotrów do kopalni syberyjskich — „aby już nigdy do kraju nie wrócili“.

Wiadomości polityczne.

Berlin. Wczoraj rozpoczęły się w parlamencie niemieckim obrady nad etatem za rok 1891 i 1892.

Minister Maybach oświadczył się za koniecznością budowy kanału, łączącego Ren, Wezerę i Elbę.

Rolniczy związek śląski postanowił podać do rady związkowej i do kanclerza petycję, domagającą się utrzymania w dawnej wysokości cła na zboże i bydło, oraz prośbę do parlamentu przeciw zniesieniu obostrzeń granicznych.

Przeszło 50,000 listów otrzymał profesor dr. Koch i jego asystenci od chorych na suchoty niemal z całego świata z zapytaniami co do tej choroby.

Niemcy uznały rzeczpospolitą brazylijską.

Warszawa. W Telszach gubernii kowieńskiej zamknięto na rozkaz gubernatora jeden z klubów, dla jego celów „niebezpiecznych dla państwa i publicznego porządku“. Zapewne rozmawiano w nim po polsku i to spowodowało jego zamknięcie.

Rektorem warszawskiego uniwersytetu mianowano rektora wszechniacy charkowskiej Szczelkowa.

W tych dniach odbył się we Wiedniu wiec czeladników piekarskich, na którym wybrano komitet mający się zająć przygotowaniem do bezrobocia w całej monarchii.

Królowa holenderska Emma złożyła w poniedziałek na uroczystym posiedzeniu stanów jenerałaych przysięgę, jako regentka.

Fislandyi przysługiwało prawo bicia własnej monety, obecnie komisya w Petersburgu obraduje nad zbadaniem rosyjsko-finlandzkich stosunków celnych i oświadczyła się za zniesieniem tego prawa; niebawem więc Moskale za-

garną złotą i srebrną monetę fińską dla siebie a w miejsce jej wydadzą swe bumażki.

Według obliczeń znakomitych ekonomistów dług skarbu francuzkiego wynosi przeszło 32 miliardy franków (miliard jest równy 1000 milionom). Przeważną część tych miliardów pochłonęły zbrojenia.

Młodziutki król hiszpański jest chory na suchoty. — W tych dniach wyjechał z Berlina jeden z przybocznych jego lekarzy, który się zapoznał dokładnie z metodą dr. Kocha leczenia suchoty i ja ma za toować na młodym monarsze.

W północnych Włoszech spadły wielkie śniegi.

Minister skarbu podał się do dymisyi.

W Rzymie założono w sobotę narodowe stowarzyszenie robotników.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

* W Tucholi Towarzystwo rolniczo-przemysłowe dnia 14 bm. o godzinie 3 z południa odbędzie w hotelu p. Neymana walne zebranie, na które wszystkich członków zaprasza się uprzejmie. Oprócz odczytów pp. Karasiewicza z Tucholi i Józefa Kręckiego z Raciborza zda zarząd sprawozdanie z rozwoju Towarzystwa i z czynności swej, a potem nastąpi wybór nowego zarządu w myśl §§ 12 i 14 przyjętych ustaw.

Zarząd.

* W Opalenicy, dnia 14 bm. odbędzie się o godzinie pół do 5-tej w lokalu p. Wł. Witajewskiego walne zebranie członków Towarzystwa Pomocy Naukowej na powiat grodzicki; — składki jubileuszowe wolno każdego czasu przesełać na ręce skarbnika dr. Wróblewskiego w Buku. — Na powyższe zebranie zaprasza się wszystkich Towarzystwu życzliwych.

Wiadomości z bliska i z daleka.

POZNAŃ, dnia 10 grudnia.

* Teatr polski. Jutro w czwatek komedia Bałuckiego: „Klub kawalerów.“

Ceny niższe.

W sobotę na benefis pana Kaź. Królikowskiego tragedia Szekspira: „Hamlet.“

* Na biedną Litwinę: złożyli panowie z Krakowa: Adamski 50 fen. Giera 25 fen., Nowacki I, Nowacki II, Filipiak po 50 fen., Przybylski 25 fen., Łukaszewicz 15 f. Fr. G. z O. 3 mk. M. S. z Brzeźnia pod Pleszewem 3 mk.

* Dla biednych dzieci na gwiazdkę: Jan Czekaj z Poznania 2 mk.

* Na czytelnie ludowe: S. Gieszczyński 1,10 mk., P. Garstecki z Poznania 1 mk.

* Posiadłość przy ulicy Wodnej nr. 4 kupiła owdowiała sekretarzowa poczty p. Stefańska od p. Paulmanna za 28,00 mk.

* Mularze poznańscy odbyli w zeszłą niedzielę zebranie na sali gospody przy ul. Wronieckiej. Na zebraniu tem było około 150 osób. Wybrano komisyę z 8 osób, poczem po dłuższych obradach zgodzono się na następującą uchwałę: 1) Na rok 1891 oznacza się dzienny czas roboty na 10 godzin. 2) Za każdą godzinę pracy otrzyma mularz 40 fenigów. 3) W każdym dniu stanowiącym wigilię święta będzie praca o 1 godzinę krótszą bez odejgnięcia zapłaty. 4) Na każdym miejscu budowy winno być urządzone zbito z desek schronienie dla robotników, gdy nie pracują, które zarazem ma służyć do schowania odzieży. 5) Za każdą godzinę przedłużonej pracy po nad godzin 10 otrzyma mularz po 50 fen.

* Rynarzewo, dnia 8. 12. 90. W naszym miasteczku odbywały się wybory, na które zeszło się sześciu rodaków, a miało ich być 24. Trzech z nich oddało jeszcze głosy na innowiercę. W ogóle nie ma u nas jednoci, co bardzo smutną jest okolicznością.

* W pewnym małym mieście W. Ks. Poznańskiego nauczyciel przy liczeniu ludności na karcie spisu podał narodowość swoją, żony i siedmiorga dzieci jako niemiecką (Muttersprache deutsch) mimo że żona mało po niemiecku rozumie. Nie miał ów pan najmniejszego powodu tajenia się z narodowością, bo spis ludności nie jest aktem politycznym, a w mieście i okolicy przecież wiedzą wszyscy, że on i rodzina jego są Polakami. Jeśli tak „sumiennie“ spisu ludności dokonywano wszędzie po miastach, to nie dziw, że liczba Polaków we wykazach statystycznych będzie o wiele mniejszą niż w rzeczywistości.

* W Rawiczu landratura ogłosiła w Tygodniku powiatowym następującą wiadomość: W lazarecie powiatowym będą przyjmowani chorzy na suchoty i na tak zwanego „wilka“ (lupus) i leczeni sposobem nowo przez profesora dr. Kocha wynalezionym. Przy-

jęcie to do lazaretu zależnem jest od poprzedniej re-wizyi dokonanej przez lekarza lazaretu dr. Henrici w mieszkaniu chorych

* W Lesznie z dniem 1 stycznia nastąpi otwarcie rzeźalni miejskiej. Odtąd wszystko bydło i świnie przeznaczone na rzeź bite być może tylko w tej rzeźalni.

* We Wschowie liczenie ludności wykazało 6885 dusz, z tych 3128 jest mężczyzn a 3757 niewiast. — W roku 1885 było 7346 osób; jeżeli się od tej liczby odciągnie załogę wojskową, naówczas we Wschowie będąc, która liczyła 550 żołnierzy, to przyrost ludności w mieście wynosi 100 osób.

* We Wyrzysku ludność po ostatnim obliczeniu wynosi 1806 osób i to 703 katolików, 748 ewangelików i 155 żydów. W roku 1885 liczyło miasto 1428 osób.

* W Krobi administracyę apteki powierzono aptekarzowi p. B. Górskiemu

* W Pleszewie kilka gmin kościelnych ewangelickich odbyło posiedzenie, na którym powzięto następującą uchwałę: „Połączeni członkowie gmin ewangelickich należących do dyaspory pleszewskiej obejmującej 3 tysiące dusz oświadczają, że w przywołaniu zakonu Jezuitów widzą wielkie niebezpieczeństwo dla kościoła ewangelickiego w ogólności, a poszczególnie dla gminy kościelnej pleszewskiej, walczącej i tak już z wielkimi trudnościami o byt własny; protestują zatem jak najusilniej przeciwko przywołaniu Jezuitów.“

* W Krotoszynie na zebraniu pracodawców niemieckich powiatu krotoszyńskiego i przyległego kórnińskiego postanowiono żądać od robotników, będących na ordynaryi, płacenia składek przypadających na nich na mocy ustawy o zabezpieczeniu na starość i w razie niezdolności do pracy. Atoli tym robotnikom, którzy w służbie okazać się pracowitymi i pilnymi a po roku służby nie zmieniają, postanowiono składowe te zwrócić. Robotnikom zaś zatrudnionym tylko czasowo tj. przy sprzącie buraków i perek składowe na nich przypadające będą potrącone ze zarobku.

* Wolsztyn. Dr. Markwitz, tutejszy lekarz praktyczny powróciwszy z Berlina, rozpoczął leczenie gruźlicy według metody Kocha w domu tutejszych Sióstr Miłosierdzia, gdzie wygodnie pomieścić można 20 łózek. — Dawna znajomość i przyjaźń, jaka dr. Markwita łączy z sławnym dziś bakteriologiem, ułatwiła mu nabycie cennej limfy Kocha i zapewniła zarazem dostarczanie tejże i nadal.

* W Luksemburgu ludność zebrana na placu przed pawilonem pałacowym na poitanie pary wielkosiążęcej, za ukazaniem się tejże pary zanuciła pieśń ludową, której każda zwrotka kończy się wierszem: „Wir wollen keine Preusse sein!“ (Nie chcemy być Prusakami).

* Kalendarz. Czwartek 11 grudnia: Damszyego pap. Wschód słońca o godzinie 8 minut 2, zachód o godzinie 8 minut 44.

OD REDAKCYI.

* Panu St. J. w Tscheschen p. Conradau radzimy wprost udać się z zapytaniami do zakładu polozniczego w Poznaniu na Grobli.

* Panu Fr. P. w K. radzimy w tej sprawie zapytać się odwokata.

* Korespondentce M. M. zapytającej nas o bliźsze szczegóły s koły koszykarskiej w Szurgasie, odpowiadamy, że ich nie znamy — wiemy tylko, że tam szkoła taka istnieje. Dyrekcya tej szkoły niezawodnie udzieli bliższych objaśnień. Adresować: „An die Korbmacherschule in Schurgast bei Oppeln, Schlesien.“

* Panu M. M. w P.: Dokładniejszego adresu ogrodnika, nad podany, nie znamy. Można adresować i zapytać się do Kopitz per Grottkau. — Bliższych adresów rzeźników w Kościanie i w Tyłży także nie znamy.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań 9 grudnia.

4 ⁰ / ₀ listy zastawne poznańskie	101,00 m.
3 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ listy zastawne poznańskie	96,50 „
4 ⁰ / ₀ listy rentowe poznańskie	102,00 „
Zach.-pruskie 3 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ listy zast. rycerskie	95,90 „
Zach.-pruskie 3 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ listy zastawne nowe	95,90 „
Pruskie 4 ⁰ / ₀ listy rentowe	101,90 „
Poznańskie akcyjne stow. sprytowe	00,00 „
Poznański bank prowincjonalny	115,00 „
4 ⁰ / ₀ pożyczka niemiecka	105,00 „
3 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ pożyczka niemiecka	97,80 „
3 ⁰ / ₀ pożyczka niemiecka	86,50 „
4 ⁰ / ₀ pożyczka pruska ukonsolidowana	105,00 „
3 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ pożyczka pruska ukonsolidowana	97,90 „
3 ⁰ / ₀ pożyczka pruska ukonsolidowana	86,50 „
3 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ obligi długu państwa pruskiego	99,75 „
Anstryacka renta złota	95,30 „

Nadzwyczajne Walne Zebranie Spółki Ziemskiej w Poznaniu

odbędzie się

w sobotę, dnia 20-go grudnia rb. o godzinie 12-tej
w południe w lokalu Spółki Ziemskiej, ul. Wilhelmowska 19.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Oznaczenie sumy, której pożyczki zaciągane przez Spółkę przekraczać nie powinny, oraz granic udzielania kredytu członkom. (2906)
2. Wybór jednego członka Zarządu.
3. Potwierdzenie kontraktów, zawartych przez Radę Nadzorczą z członkami Zarządu.
4. Wykluczenie kilku członków w myśl § 29-go ad. b. ustaw.
5. Zmiana § 40-go ustaw.
6. Potwierdzenie instrukcji dla Rady Nadzorczej i Zarządu.
7. Wnioski członków.

Spółka Ziemska, eingetragene Genossenschaft mit
beschränkter Haftpflicht.

RADA NADZORCZA:
St. Zóttowski.

Licytacja drzewa.

W czwartek, dnia 18 grudnia 1890 od go-
dzinie 10 rano począwszy odbędzie się w gościńcu w By-
tyniu licytacja drzewa z porębu 1891 pod warunkami,
które w terminie ogłoszone zostaną. (2910)

Rewir Bytyński.

- 100 sztuk dębów,
- 6 metr. sześć. dębowych kłoft bednarskich.
- 50 metr. sześć. dębowych kłoft.
- 16 metr. sześć. wałków dębowych
- 100 metr. sześć. gąlezi dębowych.

Wywroty.

- 50 metr. sześć. rozmaitego drzewa opałowego.
- Bytyń, dnia 6 grudnia 1890.

Zarząd leśny.

W dniach 23, 24 i 25 maja 1891 r.

odbędzie się w Pobiedziskach

wystawa rolnicza.

Wystawione będą:

konie, bydło, świnie, owce, ptactwo, ma-
chiny i sprzęty rolnicze, sprzęty, odno-
szące się do mleczarni, ziemniolody, pasza,
sztuczne nawozy i t. p.

Z wystawą połączone będzie premiowanie wszelkich
gatunków wystawionych przedmiotów.

Do wzięcia udziału zaprasza się rolników, fabrykan-
tów maszyn i artykułów rolniczych.

Zgłoszenia przyjmuje aż do 15 marca 1891 r.
komisja wystawy w Pobiedziskach. Takowa wy-
daje formularze zameldowania i udziela wszelkich infor-
macji. (2911)

Nadmienia się już teraz, że od zwierząt, mających
się wystawić li tylko wtenczas miejscowe się pobierać
będzie, jeżeli dla takowych zażąda się miejsce krytych
lub też ogrodzonych w obrębie placu wystawy.

W drugi dzień wystawy nastąpi

wylosowanie

bydła, przedmiotów rolniczych i t. p.

Losów po 1 marce, 11 losów za 10 mrk.
nabyć można od komisji wystawy.

Komisja wystawy w Pobiedziskach.

Od dziś sprzedajemy

prima petroleum amerykańskie

po 22 fen. za litr.

Handle kolonialne i drogerijne

w Poznaniu.

Baczność!

Baczność!

S. Brzeski.

Szanownej Publiczności zwracam uwagę na mój wielki

skład gotowej garderoby męskiej i dla chłopców.

CENNIK:

Paletoty	od mk. 12 do 66	Płaszczki od de-	
Ubrania	od „ 12 do 60	szczu	od mk. 20 do 45
Marynarki czyli		Ubiorki dla chło-	
Jupy zimowe od	„ 8 do 27	pców	od „ 3 do 12
Spodnie	od „ 4 do 20	Szynele	od „ 4 do 10
Szynele	od „ 12 do 45	Paletoty	od „ 3 do 12
Płaszczki z pe-			
lerynami	od „ 20 do 50		

Równocześnie zwracam uwagę na mój wielki skład
sukna z francuskich, angielskich i krajowych fabryk. Obsta-
lunki wykonuje się w 24 godzinach podług najnowszych żurnali.

52. St. Rynek nr. 52.

Tanio!

Tanio!

NA GWIAZDKE

poleca w wielkim wyborze:

książki do nabożeństwa od najtańszych do najwykwintniejszych,
krzyże metalowe i z drzewa, medaliony za wypukłym szkłem,
kropielnice, medalioniki, obrazki piękne paryżskie, jako też wielki
wybór obrazów w gustownych ramach i bez takowych. (2908)

A. SZYMCHAK w Gnieźnie, ul. Tumsk.

Wykwintne obiady,

uznane za wyśmienite od godziny 12¹/₂—5 po południu
po 1,25 mk., w abonamencie po 1 marce poleca

„Grand-Restaurant Holstein“,

Św. Marcin nr. 33.

Kalendarze na rok 1891:

- | | |
|---------------------------------------|--------------|
| 1) Polski Kalendarz Poznański | cena 50 fen. |
| 2) Ognisko, prakt. kalend. dla kobiet | cena 50 fen. |
| 3) Kalendarz Ścienny | cena 50 fen. |
| 4) Kalendarz Karkowy | cena 50 fen. |
| 5) Kalendarz pugilaresowy | cena 10 fen. |
| 6) Kalendarz Maryjański (z obrazem) | cena 60 fen. |
- poleca

Fr. Chocieszyński, Poznań, ul. Wodna nr. 15.

NB. Przy zamówieniu z prowincji należy dołączyć
odpowiednią kwotę na frankaturę.

Prośba!

Ktoby pożyczył młodemu kup-
cowi na założenie handlu
kilku set talarów???

Proszący ma widoki powo-
dzenia, jest trzeźwy, pracowity
i oszczędny (co przez wiarog-
odne osoby poświadczone być
może), ale oprócz zaoszczęd-
zonych kilku set marek, nie
ma żadnych kapitałów. Adres
wskaże ekspedycja Wielkop.
pod nr. 2923.



W Poznaniu
przed
bramą
Berliń-
ską w o-
berży „zur
Stadt
Breslau“
sprzedaje
się hurtow-
nie częścio-
wo mięso wieprzowe, sa-
dło i słoninę świeżą nie
soloną, po niższych cenach.
Przy większym odbiorze zna-
czny rabat. (2926)

Hotel francuzki.

(Parter na lewo).

Na krótki czas:

Wielka galeria cesarska,

składająca się z 85 tysięcy mrk.
pocztow. wekslow. i stepowych.

Noweś! Noweś!
Zdumiewające
podobieństwo mają figury przed-
stawiające:

Najjaśn. cesarza Wilhelma I w
naturalnej wielkości w ornatie
koronacyjnym, w płaszczu pur-
purowym z koroną, najjaśn. ce-
sarza Fryderyka III, najjaśn.
cesarza Wilhelma II, obecnie pa-
nującego, najjaśn. cesarzowej
Augusty Wiktorii, dalej najjaśn.
cara Aleksandra III, najjaśn.
cesarza Franciszka Józefa aust-
ryackiego, Jego Księżącą Mośc
ks. Bismarka i hr. Moltkego
feldmarszałka, jako też niemiec-
kiego orla państwowego.

Wielki oryginalny europejski
cyrk pchiel

dla tresury i wyćwiczenia pchiel.
Wielkie przedstawienie
w wyższej tresurze pchiel, gdzie
się popisuje 300 pchiel.

Na zakończenie
Przedstawienie fonogra-
fu Edisona.

Wszystkie trzy oddziały są
otwarte od godz. 4 po południu
do 9 wieczora. Wstęp 30 fen.
miejsce numerowane 50 fen. Co
godzinę 1 przedstawienie. Dzieci
poniżej lat 10 w towarzystwie
starszych i wojskowi, począwszy
od prostego szeregowca do feld-
webela, placą połowę.

Dyrekcya.

Skład

z mieszkaniem do wynaję-
cia od N. Roku. (2914)
Róg św. Marcina i Piekary 26.

W piątek, dnia 12 grudnia
rb. o godz. 11-tej przed połud.
sprzedawać będę przez dobro-
wolną licytację w lokalu za-
stawnym komorników:

136 but. czerwonego wina
(21 but. St. Estéphe, 16 but.
Château Lestage, 25 but. Ch.
Cadillac, 26 but. Ch. Lavi-
gaudière, 24 but. Ch. Brille-
te, 24 but. Pichon de Longueville).

Sikorski,

2920) ulica Wrocławska 17.

Dla dominiów!

Smolec wieprzowy, prze-
tapiany z cebulką, do krasze-
nia dla czeladzi i na chleb, w
centnarowych sądkach poleca

J. Smyczyński,
św. Marcin 23.

Na żądanie próby franko.

SKÓRY!

Skóry faledrowe i czar-
ne kipsy dla szewców i
pantoflarzy poleca jak naj-
taniej

Adolf Sprinz
2924) w Inowrocławiu.

Za 2¹/₂ mk. 60
rozsyła pudełko, zaw. 440—60
szt. najd. konfektów na chojnę
tylko pońtne smaczne nowości
w najbogatszym wykonaniu za
pobranie pocztowem i poleca
szczególniej kupcom Ryszard
Kunz w Dreźnie (Dresden A.
Am Queckbrunnen 4) 2 pu-
dełko już za mrk. 5,75 franko.

Zegarków

wszelkiego rodzaju dostarcza
pod kilkoletnią gwarancją po
najniższych cenach (2921)

L. Faleke,

zegarmistrz
w Koronowie n. Brdą.

Handel drogerijn.

w obwodzie regencyjnym byd-
goskim zaraz tanio do sprze-
dania. Kapitału potrzeba 10,000
mrk. Oferty przyjmuje ekspe-
dycja Wielkop. p. nr. 2889.

Sanki

używane ma tanio na sprzedaż:
W. Weltinger, W. Garbary 11.

We wielkiej wsi Kujaw, gdzie
bogaci gospodarze, kościół, sta-
cja kolei i wielki dwór, kilo-
metr od cukrowni jest do wy-
dzierżawienia wielki i śliczny
dom z podwórzem i chlewami
tanie, gdzie założyć można bar-
dzo korzystnie wszelki handel,
rzeźnictwo, piekarnictwo i restau-
rację. Oferty upraszam do ekspe-
dycji Wielkop. p. nr. 2901.

Skład wiktualny jest z
powodu choroby właściciela do
sprzedania. Zgłoszenia do eks-
pedycji Wielkop. pod
nr. 2909.

Sklep, w górnej części mia-
sta Poznania jest do zadzierż-
awienia tanio z powodu rozma-
itych zajęć pomiędzy dzierżawcą
teraźniejszym a jego teściową.
Bliższych objaśnień udzieli za
osobistym się wstawieniem re-
fektanta. (2922)

Zybert, Poznań, ul. Teatralna 5.

Sklep wiktualny wraz z
maglą i z meblami, machina
szewska i wszelkie narzędzia
szewskie z powodu wyjazdu do
Ameryki każdego czasu tanio do
sprzedania. Marcin Zimny,
ulica Rycerska nr. 2. (2912)

Znajdą umieszcz. od N. Roku:

Służący kawaler na 80 tal.
Kucharz kaw. do dwójga pań-
stwa na 90 tal. Gospodynini
na osobny folwark na 60 tal.
Gospodynini bez gotow. do sa-
mego gospod. i prania na 40 tal.
i tantyemę od trzody i drobiu.
Pracznia której będzie obo-
wiązkami ubierać i spać przy
dwojgu dzieciach. Piastunka
w sile wieku do jednego 1¹/₂
roczn. dziecka na 50 tal., musi
mieć dobre kilkol. świad. Ku-
charz kaw. z ogrodnictwem
obezn. na 120 tal. Pokojówka
do Poznania na 40 tal. do polskie-
go państwa, z dobrmi świad.
Ekonom w średn. wieku na
450 mk. Spieszne zgłosz. upr.
Jadwiga Szymańska,
Poznań, Piekary nr. 17. parter.

Dominium Torzeniec p.
Wyszanowem szuka zaraz
lub od Nowego Roku (2922)

maszynisty

bezzennego, do prowadzenia pa-
rowej młockarni.

Subjekta golarskiego,

biegłego w swym zawodzie i
ucznia,

przyjmie zaraz (2915)

W. Sopoliński,
balwierz i cyrulik w Lwówku
(Neustadt b. P.)

Miejsce (2907)

pisarza gospod.

w Dominium Nadziejewo
pod Sulencinem
już zajęte.

Znajdą umieszczenie: Nau-
czycielka egzam. muzykalna
na 600 mk. pensji oraz pisarz
gospodarczy. — Szukają umie-
szczenia: Osoby do zarządu
domu, znające dokładnie kuchnię,
bony freblowskie, Niemki i
Polki. Agencja Fontowicza,
2903) ul. Rycerska 7.

Wprawne krawczynie

na przykrojone dzieciinne ubior-
ki elegancko wykonane, mogą
się zgłosić i otrzymają za oka-
zaniem jednej sztuki na próbę
stałe i korzystne zatrudnienie u

Jakoba Lewy,
ulica Szeroka nr. 26, I.

Jeszcze jednego ucznia, sy-
na porządných rodziców, naj-
chętniej z prowincji przyjmie
T. St. Zalisz, mistrz ślusarski,
ul. Jeznicka 6, vis-a-vis Fary.

Chłopców uczęszczających
do szkół przyjmując tanio na stół
i stancję pod troskliwą opiekę.
W. Garbary 8, II p. na pr.

Szuka się pokoju skro-
mnie umebl. Upraszam się o
oddanie zgłoszenia i ceny w han-
dlu cygar p. Chociszewskiego
przy ul. Wrocławskiej. (2918)

Gimnazystów

przyjmuje się na stół i stan-
cya pod przystępnymi warun-
kami. Poznań, W. Garbary
54, parter na lewo.

PRZEWODNIK

do pisania
listów miłosnych
oraz tyjących się ożenienia i
samotności ułożył Wincenty B
w trzecim pomnożonym wydaniu
i sprzedaje się po 50 fen. za-
gęmpl. z fr. przesyłką 60 fen.

Fr. Chocieszyński,
w Poznaniu, ulica Wodna nr. 15.

(Dodatek.)